

27 lipca, po 17 godzinach jazdy docieramy na miejsce. Wraz z Łukaszem jesteście po raz pierwszy w Chamonix („Papież” jest w ogóle po raz pierwszy w Alpach!) więc dziwnym nie jest, że po zobaczeniu jezera lodowca Le Bossons przez dłuższą chwilę nie możemy oddychać. Przed uduszeniem ratuje nas trzeźwa uwaga Hermana: „Zajebicie....”. Ostatnią kolejką wjeżdżamy na Plan du Aiguille i rozbijamy namioty przy Lac Bleu. Powala nie tylko widok lodowców, gór- również liczba namiotów rozbitych nieopodal. Na lekkie rozwspinanie planujemy Verdon Memories na Gendarme. Pierwsze wyciągi i pierwsze zdziwienie- coś mocne te 5b.... Po skończeniu drogi okazuje się, że pierwsze wyciągi zrobiliśmy drogą sąsiednią i w ten sposób dołożyliśmy dwa wyciągi: 6b i 6c. Po reście ruszamy zmierzyć się z Fidelem (Fidel Fiasco, 6c+ ED)... na Aiguille du Blatiere. Na miejscu okazuje się, że na drodze jest siedmioosobowy (!!!) zespół Francuzów. Szybka narada przynosi szybką decyzję- idziemy na sąsiedniego Williamine Dada (7a ED). Trudności puszcza, ale Matka Natura nie. Bez opamiętania wali gradem po głowach... Z Matką zadziarać nie należy więc decydujemy się na wycof. Kolejny, przyjemny dzień restu i zachęteni opiniami kolegów udajemy się na Pillier Rouge by zmierzyć się z Lawrencem rodem z Arabii (L' Eau Rance d' Arabie, 6b+ TD+). Trudności może niezbyt wygórowane, ale podkreślić należy Jej Połogosc i Urodę. Całkiem płaskie 6b+ do prostych nie należy (Magda Waluszek coś o tym wie), ale urodę tejże drogi na pewno zapamiętam. Koledzy mają na nas zdecydowanie duży wpływ. Za głosem serca i Klenia udajemy się na zachodnią ścianę Gendarme. Tam czeka na nas tłum ludzi na Contaminie, dwóch Włochów otwierających nową drogę za pomocą wiertarki, woreczka spitów, młotka i 3 ekspresów i danie główne- Le Maillion Manquant- czyli kilkanaście wyciągów różnej szerokości rys, kominów i zacięć. Niespodzianka kryje się na górze- droga nie wyschła po ostatnich opadach a kluczowy wyciąg ma 3 miejsca A0 (co wydedukowałem w trakcie lotu). W efekcie walki droga puszcza klasycznie za około 7a+. Ostatni dzień na Planie to próba wyrównania rachunków z Fidelem (Fidel Fiasco, 6c+ ED)... Tym razem udaje nam się z powodzeniem zrobić połowę drogi, ale dalszą wspinaczkę uniemożliwia ta sama Matka Natura. Co prawda gradem nie bije, ale silnym wiatrem. I upał jakby zelżał... Krótki rest, przepak i jedziemy do góry, na Aiguille du Midi. Po szybkim rozbiciu namiotu udajemy się na Voie Mazeaud (7a, ED+)- droga kusi pięknymi zacięciami i rysami, a my zupełnie bezbronni- poddajemy się od razu. Droga też. Kilkundniowe załamanie pogody skutecznie odstrasza kompanów- wracają do Polski razem z Łukaszem. Wcześniej jednak umówiłem się z dwoma zapoznanymi na Planie amerykańcami- Nailsem i Timem- na wspólne wspinanie na Midi. W niedzielę, 10 sierpnia, wykorzystujemy jeden dzień dobrej pogody na Voie Contamine (6c+, ED)- oferującą 200m wspinania w pięknych rysach.

Zespół **Łukasz Nowak** (niezrzeszony.... jeszcze ☺)- **Krzysztof Rychlik** (KW Kraków)

Drogi:

**Verdon Memories, Gendarme, 6c ED** - przypadkowy wariant na starcie wyciągami 6b i 6c.  
RP w drugiej próbie

**L' Eau Rance d' Arabie, Pillier Rouge, 6b+ TD+ - OS**

**Le Maillion Manquant, Gendarme, 6b+ 3xA0 (7a+ ED+)** – droga zrobiona klasycznie (około 7a+) w stylu Flash/OS

**Voie Mazeaud, Aiguille du Midi, 7a ED+** - droga zrobiona w stylu Flash

**Voie Contamine, Aiguille du Midi, 6c+ ED** – droga zrobiona w stylu OS wraz z Nailsem Burns

**Williamine Dada, Aiguille du Blatiere, 7a ED** – próba zakończona wycofem w burzy  
**Fidel Fiasco, Aiguille du Blatiere, 6c+ ED** – próba zakończona wycofem po 7 wyciągach

Dziękuję Komisji Wspinaczki Wysokogórskiej Polskiego Związku Alpinizmu za dofinansowanie wyjazdu.

Krzysztof Rychlik  
Klub Wysokogórski- Kraków



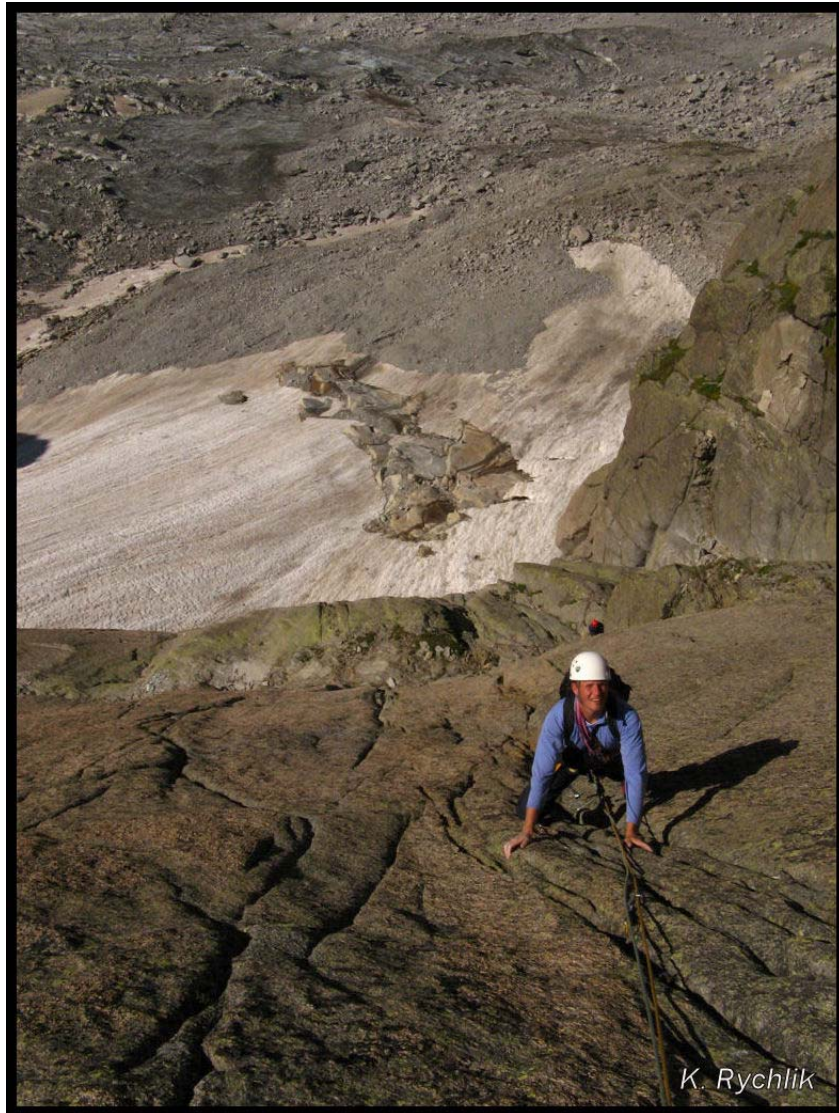


*K. Rychlik*



*K. Rychlik*





K. Rychlik



K. Rychlik